

PIOTR KULPA Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz

HIGIENA RASY BOLESŁAW PRUS O POTRZEBIE DOSKONALENIA CIAŁA

Ruch eugeniczny kształtował się na ziemiach polskich od lat sześćdziesiątych XIX wieku i, mimo oczywistych inspiracji myślą zachodnią, miał stanowić odpowiedź na lokalne potrzeby i uwarunkowania. Bezpośrednich źródeł projektu należy szukać w teorii ewolucji Charlesa Darwina. Kuzynem brytyjskiego przyrodnika był uznawany za ojca eugeniki Francis Galton, który swoje tezy ogłosił po raz pierwszy w sposób usystematyzowany w 1883 roku (choć samo pojęcie eugeniki zostało przez niego ukute w roku 1869), a jego syn Leonard w latach 1911–1928 przewodził zawiązanemu w 1907 roku Eugenics Education Society. Początkowe wątki dotyczące zagadnienia higieny rasy pojawiły się w refleksjach polskich pozytywistów, w tym także w pismach Bolesława Prusa, niemal paralelnie z pracami autorów z krajów wysoko ucywilizowanych, i łączyły się z szeroko dyskutowanymi i budzącymi wtedy sporo kontrowersji, zwłaszcza w środowisku konserwatywnym, teoriami ewolucji¹.

Nie ulega wątpliwości, że autor *Lalki* starał się w swojej publicystyce odpowiadać na problemy współczesności, choć jego ocena wielu wątków o charakterze światopoglądowym okazywała się często bardzo złożona i niespójna. Prus planował zarazem podjęcie pracy naukowej w dziedzinie logiki, matematyki i nauk przyrodniczych, był zagorzałym zwolennikiem idei scjentyzmu oraz „pozytywistą ewangelicznym”², który, jak oceniał go Stanisław Fita, „przez całe życie i przez całą swą twórczość dążył do zgłębienia prawd chrześcijaństwa i uznał je za najpewniejsze i najdoskonalsze podstawy moralnego porządku życia jednostki i społeczeństwa”³. Na tym tle komentarze dotyczące kwestii higieny rasy, kłócące się w powszechnej

¹ Zob. M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*. Warszawa 2003. – P. Madajczyk, *Marzenie o narodzie doskonałym. Między biopolityką a etnopolityką*. Warszawa 2017.

² S. Fita, „Pozytywista ewangeliczny”. *Problematyka religijna w twórczości Bolesława Prusa*. „Roczniki Humanistyczne” 1987, z. 1, s. 5–45. Autor powołuje się w swoim artykule na *Dramat bez tytułu* B. Prusa z 1910 roku (w owym utworze uczeń A. Comte’a obserwuje podobieństwa między katolicyzmem a religią jego mistrza) i dostrzega, że u niego wartości chrześcijańskie przenikają się z poglądami, za którymi podążała epoka pozytywizmu. Zob. J. Kulczycka-Saloni, *Kilka uwag o scjentyzmie Bolesława Prusa*. „Przegląd Humanistyczny” 1983, nr 9/10, s. 61–75.

³ Fita, *op. cit.*, s. 43.

opinii z etyką chrześcijańską, okazują się w blisko 40-letniej działalności twórczej pisarza zadziwiająco konsekwentne. Prus widział spełnienie natury człowieka w sposób kolektywny (a nie indywidualny), czemu dał wyraz m.in. w 1883 roku w *Szkicu programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*, kiedy uważał, że szczęście ogółu powinno być zarówno motorem, jak i celem wysiłku całego społeczeństwa⁴. Owo spostrzeżenie brzmi interesująco, gdyż, według słów Magdaleny Gawin, dążeniem do szczęścia ludzkości, nie zaś jednostek, motywowano konieczność ustawowego wprowadzania reguł higieny rasy. Dla przykładu na gruncie polskim można przywołać stanowisko Tomasza Janiszewskiego, ministra zdrowia w powojennym rządzie Ignacego Jana Paderewskiego, zwolennika eugeniki. Minister postulował stworzenie nowej definicji zdrowia. W jego opinii, nie jest ono dobrem prywatnym, zależy od odpowiedniego biologicznego wyposażenia organizmu, a więc od zasobów genetycznych⁵.

Refleksja nad zagadnieniem higieny rasy pojawiająca się w publicystycznej i literackiej twórczości autora *Lalki* nie umknęła uwadze badaczy. Najczęściej podnoszono wątek koncepcji profesora Geista, który Maciej Gloger interpretował w duchu filozofii Ernesta Renana⁶. Francuz oczekiwał powołania „oligarchii uczonych, dzierżących w swoim ręku ludzkość za pomocą środków, które byłyby ich tajemnicą niezdobytą”. Postęp świadomości dokonywał się dotychczas „przez pierwotne siły natury, przez instynkt nie o wiele wyższy od instynktu rozrodczego i ewolucji zwierzęcej”, mający wkrótce zostać wyparty przez „twórczą refleksję uczonego”⁷. Renan uznaje, że „szerokie zastosowanie odkryć fizjologicznych i prawa doboru mogłyby pociągnąć za sobą wytworzenie rasy wyższej, która by prawa swoje do władzy czerpała nie tylko z wiedzy, ale w samej wyższości krwi swojej, mózgu i nerwów”, co ostatecznie doprowadziłoby ludzkość do stanu powszechnego dobrobytu i szczęścia⁸.

Osobne miejsce poświęcono noweli *Zemsta* opublikowanej po raz pierwszy w roku 1908 na łamach „Kuriera Warszawskiego”, interpretowanej w duchu znanych Prusowi dzieł Thomasa Henry’ego Huxleya (zwycięstwo nad wrogami możliwe tylko dzięki właściwemu zarządzaniu żywiołem ludzkim), Edwarda Bellamy’ego (wzrost biologicznej świadomości kobiet, brak przestrzeni na sentymentalny egoizm kochanków, dbałość o tworzenie zdrowej i silnej puli genowej), czy też Darwina⁹. W artykule nie zamierzam powielać spostrzeżeń już poczynionych przez badaczy, dlatego *Lalkę* i *Zemstę* pozostawię na marginesie swoich rozważań. Chciałbym natomiast uzupełnić obraz badań prusologicznych o przewartościowanie istotne w kontekście narodzin ruchu eugenicznego, a powiązane z tezami wysuwanymi przez ewolucjonistów, dotyczące postępowego rozumienia kultury fizycznej człowieka. Dbałość

⁴ B. Prus, *Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*. Warszawa 1883, s. 14, 36.

⁵ Zob. Gawin, *op. cit.*, s. 96–127.

⁶ M. Gloger, *Bolesław Prus i dylematy pozytywistycznego światopoglądu*. Bydgoszcz 2007, s. 64.

⁷ E. Renan, *Dialogi i fragmenty filozoficzne*. Przeł. G. Głass. Warszawa 1913, s. 61.

⁸ *Ibidem*, s. 86, 90.

⁹ Zob. T. Budrewicz, *Polska w roku 2008 – wizja Bolesława Prusa*. W zb.: *Bolesław Prus. Pisarz nowoczesny*. Red. J. A. Malik. Lublin 2009, s. 87–114. – B. Szleszyński, *Kolonialne fantazje i kolonialne koszmary w „Zemście” Bolesława Prusa*. „Wiek XIX” 2014, s. 207–228.

o zdrowie poprzez zachowanie higieny, ćwiczenia gimnastyczne i popularyzację nowocześnie pojmowanego sportu zyskała w dobie pozytywizmu dodatkowe wzmocnienie dzięki kolejnym odkryciom biologicznym. Te ostatnie bardzo szybko, choć nie bez głosów sprzeciwu, przekształcały sposób postrzegania zagadnień etycznych i moralnych, je natomiast coraz śmieiej podporządkowywano przypisywanej również ludzkim społecznościom walce o byt.

Prus, w środowisku warszawskim znany ze swojego zainteresowania higieną oraz zdrowiem, został wybrany na członka honorowego i patrona Towarzystwa Higieny Praktycznej, które od początku nosiło jego imię. W roku 1908 organizacja wydała broszurę Prusa *Dla zdrowia ludu*, stanowiącą przedruk tekstu z „Kuriera Warszawskiego”¹⁰. Zachowanie higieny i czystości fizycznej definiowane jest w niej pod kątem moralnym jako bliskość Chrystusa i zaprzeczenie zdrady Judasza. Odniesienie to, w połączeniu z fascynacjami przyrodniczymi, zdaje się tłumaczyć, dlaczego polityka eugeniczna oparta na dyskryminacji mogła tak bardzo zainspirować autora *Lalki*. Czystość cielesna, ale również rasowa, wiązała się z pojęciem Boskiej doskonałości, co przypuszczałnie wyjaśnia brak oporów „pozytywisty ewangelicznego” wobec propozycji selektywnego kształtowania zasobów genetycznych w społeczeństwie. Na przełomie XIX i XX wieku higienę rasy rozumiano bowiem często jedynie jako pewną gałąź higieny ogólnej, która ma zagwarantować zbiorowy dobrostan:

Pamiętacie piękną i białą dłoń Chrystusa, a tuż przy niej brzydka, czarna i brudną rękę Judasza w tycjanowskim *Groszu celnym*? W brudzie legną się nie tylko zarazki chorób, ale i występki. Czystość fizyczna wiąże się ze zdrowiem moralnym¹¹.

Podobna obserwacja pojawia się w felietonie Prusa *Nasi robotnicy*. Autor opisuje tytułowych bohaterów jako społeczność przypominającą bardziej żebraków niż pracowników. W ciągu tygodnia uczęszczają oni do fabryk, w niedziele zaś i święta – do kościołów, gdzie modlą się najgłośniej, a mimo to najliczniej zapełniają więzienia, przytułki, szpitale i zbiorowe groby. Religijność nie zmienia ich losu. Z nędzy, braku wykształcenia, lecz i z braku higieny rodzi się zło moralne: „słowem, więcej cukru niż płótna, więcej tytoniu niż sukna, więcej piwa niż mydła [...] – oto obraz naszego przemysłowego stanu”¹².

Widok nędzy w dynamicznie rozrastających się miastach należał do kluczowych

¹⁰ Towarzystwo Higieny Praktycznej im. Bolesława Prusa, *Dla zdrowia ludu*. Warszawa 1908. Autor *Lalki* został też członkiem Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego, którego organem prasowym był periodyk „Zdrowie”, redagowany przez doktora J. Polaka (znajomego Prusa), a później L. Wernica – lekarzy uważanych za prekursorów polskiej eugeniki. Przedstawiciele obu towarzystw prosili czasem Głowackiego o zaopiniowanie lub uzupełnienie przygotowywanych przez siebie materiałów, traktując go jako autorytet społeczny w dziedzinie higieny, zapewniający dodatkowy rozgłos. Prus mógł widnieć jako współautor rozmaitych prac wyłącznie ze względu na wyrażone zdanie. Zob. Gawin, *op. cit.*, s. 82–90, 101–113. Zob. też Towarzystwo Higieny Praktycznej im. Bolesława Prusa, list do A. Głowackiego, z 5 IV 1909. Bibl. Publiczna m.st. Warszawy – Bibl. Główna Województwa Mazowieckiego. W tej korespondencji pisarz proszony jest o uwagi, poprawki lub uzupełnienia przesłanego tekstu dotyczącego higieny praktycznej.

¹¹ Towarzystwo Higieny Praktycznej im. Bolesława Prusa, *op. cit.*, s. 2.

¹² B. Prus, *Nasi robotnicy*. „Opiekun Domowy” 1873, nr 7, s. 50.

argumentów przemawiających za wprowadzeniem higieny rasy. Uznawano, że chorzy i słabi nie powinni mieć możliwości posiadania potomstwa, gdyż jest to szkodliwe dla rodzaju ludzkiego i negatywnie wpływa na postęp. Zanim eugeniczyści rozpoczęli jednak instytucjonalną działalność, podobne starania podejmowali ewolucjoniści, w zasadzie nie różniąc się w postulatach od swoich kontynuatorów.

Utopijne wizje Prusa dotyczące kwestii eugenicznych okazują się silnie zakorzenione również w refleksjach Herberta Spencera, czytanych przez autora *Lalki* często namiętnie i bezkrytycznie. Angielski filozof w *Etyce stosunków płciowych* podkreślał, że zawieranie małżeństw zgodnie z tradycyjnymi normami społecznymi związanymi z prywatnym szczęściem, uczuciem czy korzyściami wynikającymi chociażby ze szlachetnego urodzenia powinno być oceniane jako moralnie złe, gdyż nie ma na uwadze dobra społecznego. Nierzadko łączą się ze sobą w pary osoby dziedzicznie chore, niedołążne, posiadające wady psychiczne czy niezaradne życiowo. Za nadrzędny cel małżeństwa Spencer uznawał zaś wydanie na świat „jakościowych” dzieci¹³. Mówił on o konieczności „wyhodowania nowego pokolenia”¹⁴ w sposób bardziej odpowiedzialny, bo odnoszący się do fizyczności człowieka i nieubłaganych praw natury. Potomstwo należy jak najlepiej przygotować do walki o byt, która niebawem stanie się udziałem każdego nowo narodzonego człowieka. To ludzie i ich wybory okazują się źródłem całego szeregu nieszczęść społecznych, dlatego autor rozprawy konkluduje, że rozmnażać powinni się wyłącznie zdrowi i zdolni ludzie, gdyż „interesy rasy zawsze powinny mieć pierwszeństwo przed interesami jednostki”¹⁵.

Na szczególną uwagę zasługuje Ernst Haeckel, z którego dorobkiem zapoznał się Prus na początku lat siedemdziesiątych XIX wieku, a warto wspomnieć, iż dzieła te nie pozostawały bez wpływu na zmiany światopoglądowe polskiego pozytywisty. W roku 1873 na łamach „Opiekuna Domowego” ukazała się krótka recenzja autorstwa Głowackiego dotycząca dzieła Bronisława Reichmana *Teoria Darwina i hipotezy Haeckela w treściwym zarysie. Rzut oka na kwestię pochodzenia gatunków*. Prus, pisząc o doborze naturalnym, walce o byt, zmienności w przyrodzie i dziedziczności, uważał teorię ewolucji za najbardziej kontrowersyjną i najczęściej dyskutowaną ideę swoich czasów, choć, jak stwierdzał, mało kto tak naprawdę zapoznał się z dziełami Darwina i jego następców.

Odkrycia Haeckla pozostawały nieudowodnione i jednocześnie nieobalone, źródła zmienności zaś rozmaite, a przyczyny dziedziczności – nieokreślone. Mimo to autor recenzji zachęcał czytelników do pogłębionej lektury opracowania Reichmana, sam natomiast bardzo poważnie traktował dzieła Haeckla¹⁶, który podkreślał, że „olbrzymi postęp w rzeczywistym zbadaniu przyrody musi wywołać, bezpośrednio czy pośrednio, odpowiednie udoskonalenia w obyczajowym ustroju

¹³ H. Spencer, *Etyka stosunków płciowych*. Przeł. W. Ł. Wyd. 6. Warszawa 1929, s. 31–32.

¹⁴ *Ibidem*, s. 33.

¹⁵ *Ibidem*, s. 46.

¹⁶ B. Prus, rec.: B. Reichman, *Teoria Darwina i hipotezy Haeckela w treściwym zarysie. Rzut oka na kwestię pochodzenia gatunków*. Warszawa 1873. „Opiekun Domowy” 1873, nr 20, s. 160.

ludzkości”¹⁷. W obliczu wspomnianych przez Prusa kontrowersji wokół teorii ewolucji, zgłaszanych zwłaszcza przez środowiska konserwatywne, badacz zajmował stanowisko radykalne – odnosił się do zarzutu ateizmu, twierdząc, że jedyna dopuszczalna forma religijności „może być tylko religią przyrodniczą, zgodną ściśle z prawdami wykazanymi przez doświadczenie”¹⁸. Nie miał więc Haeckel oporów moralnych przed próbą przewartościowania etosu chrześcijańskiego. Darwin dowodził, że słuszną jest teoria o zmienności gatunkowej, rozważając rozwój roślin i zwierząt hodowlanych, które dzięki świadomej ingerencji rolnika mogą w bardzo krótkim czasie przyjąć z góry zakładaną formę. Haeckel dochodził do wniosku, że podobnie da się hodować człowieka. Dla zobrazowania swojego pomysłu przywoływał przykład funkcjonowania starożytnej Sparty (niezwykle chętnie wykorzystywany przez eugeników) oraz pewnych odłamów ówczesnie żyjących Indian w Ameryce, którzy uratowali się przed zagładą dzięki „troskliwemu wyborowi nowo narodzonych dzieci”, co wzmocniło nie tylko ich siłę cielesną, ale i wojenną odwagę¹⁹.

Przyjęcie przeciwnej strategii reprodukcyjnej niż ta proponowana przez ewolucjonistów, o czym Prus przekonywał w tendencyjnym opowiadaniu *W walce z życiem* z 1877 roku, musi doprowadzić do prywatnej i społecznej klęski. W owym utworze pan Adam – zubożały już „magnat z magnatów” – ożenił się z „kobietą chorowitą wprawdzie i brzydką, która mu jednak ogromny posag wniosła”²⁰. Owocem ich małżeństwa w wyniku nieubłaganego prawa dziedziczności były dzieci schorowane podobnie jak matka, na domiar złego wychowywane w duchu arystokratycznym, dlatego też „nie znały żadnych rozrywek, żadnych ćwiczeń fizycznych, bo to chłopska rzecz”²¹. Tytułowa „walka z życiem” kończy się klęską magnata – bohater traci pozostałości majątku i pozycję społeczną, ale przede wszystkim dwójkę słabowitych dzieci, z którymi wiązał nadzieję na wywyższenie się z trudnego położenia. Mieczysław odziedziczył po matce wątłą psychikę, co w chwili kryzysu pcha go w stronę próby samobójczej, a Helena cierpi na problemy sercowe i również umiera nagle. Opowiadanie *W walce z życiem*, które, jak podkreśla Tomasz Sobieraj, „odegrało rolę forpoczty Prusowskiego naturalizmu”²², zawiera w swym finale jasno wyrażoną tezę:

nie teorie [...] zabiły dwoje niewinnych i nie postęp, ale sam ich ojciec obłąkany i niemiłosierny marzyciel, który podjął się walki z życiem, zamiast zrozumieć je i na pożytek obrócić²³.

Uzmysłowienie sobie biologicznych praw dziedziczności i wpływu środowiska na kształtowanie wzrastających organizmów prawdopodobnie pozwoliłoby panu

¹⁷ E. Haeckel, przedmowa w: *Dzieje utworzenia przyrody*, T. 1: *Część ogólna*. Przeł. J. Czarniecki, L. Masłowski. Lwów 1871, s. VIII.

¹⁸ *Ibidem*, s. XIV.

¹⁹ Haeckel, *Dzieje utworzenia przyrody*, s. 114.

²⁰ B. Prus, *W walce z życiem*. W: *Pisma*. Red. I. Chrzanowski, Z. Szwejkowski. T. 22: *Nowele, opowiadania, fragmenty*. T. 1. Warszawa 1936, s. 237.

²¹ *Ibidem*.

²² T. Sobieraj, „W walce z życiem”, czyli „historia naturalna i społeczna rodziny”. Bolesława Prusa prolegomena do naturalizmu. „Wiek XIX” 2014, s. 110.

²³ Prus, *W walce z życiem*, s. 273.

Adamowi uniknąć klęski – znaleźć żonę zdolną wydać na świat zdrowe potomstwo i świadomie wychować je, a także wykształcić nie tylko intelektualnie, lecz również fizycznie. Nierozważne decyzje podejmowane przez jednostkę nie są wyłącznie jej prywatną sprawą, mają one bowiem swoje konsekwencje społeczne – rozlewają się na kolejne pokolenia i ich otoczenie. Do dotkliwych pozostałości mentalności destrukcyjnej panującej wśród arystokratów zalicza się wielowiekowe zaniedbania w rozwoju sfery cielesnej aktywizowanej tylko z przymusu wśród niższych warstw społecznych. Prus w *W walce z życiem* sugeruje, że z zasobów genetycznych populacji ludzkiej należałoby na zasadzie właściwego doboru partnerów życiowych wyeliminować jednostki chorowite, co w dalszej perspektywie przypuszczalnie powstrzymałoby dziedziczenie niepożądanych cech i w konsekwencji dawałoby szansę na uniknięcie wielu nieszczęść możliwych do przewidzenia. Przyjmując stanowisko Prusa reprezentowane w omawianym utworze, wypada uznać, że to nie konwenanse i nawet nie miłość powinny łączyć ludzi, ale chłodny namysł determinowany racjami biologii.

Wolna wola człowieka, która pozwala zmieniać rzeczywistość, jest według Haeckla naiwnym przesądem. Jedynie kwestia dziedziczności i możliwe do formowania przyzwyczajenia oraz ćwiczenia zdołają wywołać znaczne „przeobrażenia w kształtach ustrojowych”. „Przekształcenie mózgu zawdzięcza się przeciągłemu ćwiczeniu”, a daje to nadzieję na uzyskanie szybkich rezultatów, gdyż „mięśnie prędko i potężnie wzrastają i przemieniają swój kształt”²⁴. W podobnych stwierdzeniach ewolucjonistów uwidacznia się powszechne na przełomie XIX i XX stulecia przekonanie, że nowocześnie pojmowana idea sportu będzie mieć niebagatelny wpływ na rozwój społeczeństw poprzez modelowanie ciała i charakteru²⁵. W analogiczny sposób wypowiadał się Prus w książce *Najogólniejsze ideały życiowe*, kiedy zauważył:

Człowiek powinien wszystko umieć i robić, a przynajmniej niczego się nie lękać. Oto jest najpiękniejszy cel sportów. Na ziemi czy pod ziemią, w wodzie, w powietrzu, w ogniu powinien umieć zachować zimną krew i robić, co do niego należy²⁶.

Sport mógł stanowić również doskonały środek leczniczy, tak jak w przypadku kreacji bohatera opowiadania *Ze wspomnień cyklisty*²⁷. Anastazy Fitulski dowiaduje się od lekarza, że powinien wyjechać poza miasto, by podczas podróży, nie forsując swoich sił, bacznie obserwować naturę i ludzi. Prus w *Notatkach do powieści „Cyklista”* wśród cech i umiejętności właściwych gatunkowi ludzkiemu

²⁴ Haeckel, *Dzieje utworzenia przyrody*, s. 159–161.

²⁵ Jeden z najbardziej cenionych lekarzy epoki pozytywizmu, W. Steckel, w książce *Sport cyklowy i zdrowie. Rady cyklistom i tym, którzy chcą nimi zostać* (Łódź 1901, s. 3), przekonywał, że w erze wynalazków wykonujących za ludzi większość pracy, niezbędne staje się wybranie rozrywek o funkcji kompensacyjnej, stąd na przełomie wieków „powiększa się potrzeba sportu, czyli pracy dla samej pracy”.

²⁶ B. Prus, *Najogólniejsze ideały życiowe*. Wyd. 2, przejrz. Warszawa 1905, s. 223.

²⁷ Identyczną co A. Fitulski diagnozę usłyszał od swojego lekarza sam Prus. Wydarzenie to uznaje się za prawdopodobną przyczynę początku przygody pisarza z kolarstwem. Zob. B. Tuszyński, *100 lat Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów. 100 lat kolarstwa polskiego*. Warszawa 1986, s. 39.

wyliczał m.in. zręczność, a także nabywanie jej, wynalazek, rozmnażanie, instynkty wszechludzkie, energię, siłę, powodzenie u kobiet, przyjemności biologiczne oraz rozmaite popędy: do walki, do zabójstw, szczególnie zaś popęd do zdrady i popęd sportsmeński – zatem w zasadzie wszystkie kwestie stanowiące przedmiot refleksji higienistów rasy²⁸. Jak podkreślał Edward Pieścikowski, w opowiadaniu *Ze wspomnień cyklisty* Prusowi pierwotnie chodziło o „napiętnowanie marazmu inteligencji i o uwypuklenie konfliktu między nią a ludem”²⁹. Autor *Lalki* w swoich notatkach zaznaczał, że w utworze o tematyce cyklistowskiej będzie chciał rozprawić np. o „epidemiach ludzkich”³⁰. W zapiskach czytamy również:

w tym kraju wszystko wolno, [...] tylko nie wolno mieć idei. Nie chcemy takich, którzy by nam wskazywali nowe drogi, lecz takich, którzy by głośno wypowiadali to, co nam w danej chwili podoba się³¹.

Jednym z wartościowych pomysłów, choć jeszcze niewystarczająco upowszechnionym, było uprawianie sportu zaordynowane Fitulskiemu przez lekarza. Bohater początkowo wydawał się zachwycony nowatorską receptą, niestety nie nabrał do niej przekonania, obwiniając ją ostatecznie o porażkę.

Kuracja zalecona księgowemu z opowiadania Prusa w pewnej mierze zaczerpnięta została z rozprawy Johna Stuarta Blackiego zatytułowanej *O wychowaniu samego siebie*, na który to utwór powoływał się w swoich kronikach Głowacki. Blackie uznał, że ćwiczenia fizyczne, umysłowe i moralne muszą na równych prawach stanowić fundament wychowania. Powtórzmy, iż lekarz w opowiadaniu *Ze wspomnień cyklisty* przekonuje Anastazego, że ten powinien zachować balans między sferą umysłową a sferą fizyczną. Szkocki badacz w swojej wizji zdrowego i w pełni sprawnego człowieka na dalszy plan odsuwał m.in. poszukiwanie wiedzy w książkach, rekomendował zaś przede wszystkim, zaleconą także Fitulskiemu, obserwację otoczenia. Wychowanie, zdaniem Blackiego, jest wyrabianiem sobie dobrych nałógów, co łatwo odnieść do określenia roweru jako lekarstwa silniejszego niż narkotyk³².

Dzieło *O wychowaniu samego siebie* stało się prawdziwym bestsellerem u schyłku XIX wieku, natomiast wizja wykreowana przez Szkota okazała się obowiązującym prawem. Dość powiedzieć, że polski przekład książki z 1891 roku, do którego dotarł Prus, był dokonany na podstawie 23 już wydania brytyjskiego. Stosowne wychowanie fizyczne – według Blackiego – pełni rolę filaru, czy też, jak określa to autor, korzenia, a więc od niego zależy rozwój całego organizmu człowieka. Natomiast ludzkie ciało przypomina maszynę, która do właściwego działania potrzebuje kompletu sprawnych części, zatem „gry i gimnastyka są najlepszym środkiem zachowania gibkości i mocy naszej maszyny cielesnej”³³, ocenianej na zasadzie analogii do wynalazków technicznych, zwłaszcza z perspektywy ich wydajności.

²⁸ B. Prus, *Notatki do powieści „Cyklista”*, „Archiwum Literackie” 1974, s. 46–47.

²⁹ E. Pieścikowski, *Notatki Bolesława Prusa do utworu „Ze wspomnień cyklisty”*, Jw., s. 45.

³⁰ Prus, *Notatki do powieści „Cyklista”*, s. 49.

³¹ *Ibidem*, s. 55.

³² Zob. B. Prus, *Kroniki*. Oprac. Z. Szwejkowski. Kolacjonowanie, przygot. do druku I. Orlewiczowa. Indeksy L. Michalska. T. 13. Warszawa 1963, s. 71–76.

³³ J. S. Blackie, *O wychowaniu samego siebie*. Przeł. J. K. Potocki. Warszawa 1891, s. 56.

Autor *Lalki* nad tematem koniecznego zaszczepienia pasji do sportu w społeczeństwie zastanawiał się wiele lat przed poznaniem książki Blackiego, znajdując się pod wyraźnym wpływem też głoszonych przez ewolucjonistów. Artykuł Prusa *O potrzebie gimnastyki* z 1873 roku ukazał się bowiem w tym samym numerze „Opiekuna Domowego”, w którym opublikowana została jego recenzja dzieła Reichmana dotycząca odkryć naukowych Darwina i Haeckla. Głowacki snuł rozważania w podobnym tonie jak jego intelektualni poprzednicy:

Czy staramy się ćwiczyć zarówno ciało, jak umysł? Czy [...] przesadzana troskliwością o wzmocnienie potęgi rozumu nie podkupujemy jednocześnie sił fizycznych, pracując tym samym nad przyspieszeniem sobie przedwczesnej śmierci, a społeczeństwu ruiny?³⁴

Zdrowie jednostek nie stanowi ich prywatnej sprawy. Jest przedmiotem wagi ogólnej – decydującym o przetrwaniu lub porażce całego społeczeństwa. Dlatego pilnym i koniecznym rozwiązaniem wydaje się wprowadzenie gimnastyki jako istotnego elementu wychowania i rozrywki. Gra w piłkę, pływanie, fechtunek, jazda na łyżwach czy bieganie odpowiednio kształtują mięśnie i energię życiową oraz, podobnie jak u Haeckla, doskonałą atrybuty duchowe. Kluczowym celem człowieka w perspektywie organicystycznej nie powinien być rozwój intelektualny, który skądinąd, zdaniem ewolucjonistów, przypuszczalnie stanowi wyraz atawizmu społecznego, lecz utrzymanie tężyzny fizycznej, umożliwiające zdrową i aktywną prokreację. Prus w swoim artykule przedstawia tę koncepcję. Stosuje retorykę charakterystyczną dla ruchu eugenicznego, wyjątkowo dosadnie mówiąc o formowaniu w naszym kraju „rasy zdechlaczków”:

Śmieszne było nieuctwo średniowiecznych bohaterów, ale smutną jest niezdarność dzisiejszych myślicieli. Tamci przynajmniej byli zdrowi osobiście i zdrowe wydawali potomstwo, ci są nerwowi i albo nie mają potomstwa, albo stają się założycielami rasy zdechlaczków, owych zbiorników wszelkich chorób, trapiących rodzaj ludzki, owych indywiduów będących przedmiotem podziwu dla lekarza, zgryzotą dla rodziny, a ciężarem dla społeczeństwa³⁵.

W omawianym artykule autor przywołuje również anegdotę często wykorzystywaną przez przedstawicieli świata Zachodu, potwierdzającą rzekomo przewagę umysłu nad fizycznością, historię, która wiąże się z powszechnym zjawiskiem militaryzacji idei eugenicznych³⁶. Napoleon podczas pobytu na Wyspie Świętej Heleny miał powiedzieć do jednego ze swoich towarzyszy: „olbrzymi murzyn usługuje nam dlatego, że światem dziś rządzi siła rozumu; gdyby zaś najwyższym prawem była potęga pięści, my byśmy jemu usługiwać musieli”³⁷. Według Prusa

³⁴ B. Prus, *O potrzebie gimnastyki*, „Opiekun Domowy” 1873, nr 20, s. 153.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Oficjalną motywacją myśli eugenicznej na polskim gruncie była nadzieja na biologiczne udoskonalenie rodzimej armii. W hymnie utworzonego w 1923 roku Polskiego Towarzystwa Eugenicznego dało się usłyszeć słowa: „eugenistów polskich ród legionistów naszych wzmocni trud”, które, wykorzystując nastroje patriotyczne, miało również legislacyjnie przyczynić się do zaszczepienia kontrowersyjnych idei w społeczeństwie. Zob. M. Gawin, *Niechciana pamięć – polski ruch eugeniczny w latach międzywojennych. Na marginesie artykułu Krzysztofa Kawalca. „Medycyna Nowożytna” 2001, z. 2, s. 75–93.* – M. Zaremba Bielawski, *Higienisci. Z dziejów eugeniki*. Przeł. W. Chudoba. Wołowiec 2011, s. 325–356.

³⁷ Cyt. za: Prus, *O potrzebie gimnastyki*, s. 153.

tezę tę bardzo łatwo da się zakwestionować. Niemalą ucywilizowanych imperiów w przeszłości ulegało bezwzględnej sile najeźdźców. Lis, jak czytamy w artykule, zawsze może bowiem stać się ofiarą niedźwiedzia. Zdrowi, silni i liczni barbarzyńcy obalili starożytny Rzym, a dostrzeżona prawidłowość powtarzała się w dziejach ludzkości wielokrotnie. Współczesne Prusowi zwycięskie Niemcy, podobnie zresztą jak Francja, Szwajcaria, Anglia i Ameryka, kładły duży nacisk na regularną i aktywną gimnastykę w szkołach, w czym autor *Lalki* upatrywał tajemnicy ich militarnego i społecznego sukcesu. Prus pisał zatem, że „przy tak rozmaitych ćwiczeniach gimnastycznych, jakim się wszystkie narody ucywilizowane oddają, rasa ludzka niesłychanie zmęźnieć musi”³⁸.

Całkowite, nieskażone żadnym uszczerbkiem zdrowie stanowiło dla zainspirowanego darwinizmem społecznym Głowackiego kluczowy czynnik umożliwiający realizację hasła utylitaryzmu, o czym wspominał 10 lat później w *Szkicu programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*:

Kalektwo, cierpienie, słabość, nędza, robia człowieka niezdolnym do oddawania jakichkolwiek usług. Tożsamo – beczynność lub tępość umysłowa. Człowiek zatem, ażeby był użytecznym, musi być zdrowym [...]”³⁹.

Prus rozpościerał wizję perfekcyjnego człowieka, który dobrze się odżywia, pracuje, odznacza się siłą akrobaty i walecznością żołnierza, a co za tym idzie, posiada odpowiednio rozwinięte wszystkie zmysły i mięśnie. I chociaż autor *Lalki* zdawał sobie sprawę, że na świecie nie ma nawet jednej idealnej osoby (bo w gruncie rzeczy istnieć ona nie może), to konkludował, że „cywilizacja i natura dążą do utworzenia w całości takiego doskonałego człowieka”⁴⁰.

Rodzi się zatem pytanie: w jaki sposób ową doskonałość osiągnąć? Pewną propozycję wysunęli higieniści rasy, którzy starali się oddziaływać na instytucje państwowe oraz na obowiązujące normy społeczne, co usiłowano dobitnie skonkretyzować w latach międzywojennych w kontrowersyjnym projekcie ustawy eugenicznej. Sprzeciw opinii publicznej budził zarówno przymus posiadania określonej liczby potomstwa, jak i obowiązek sprawdzenia predyspozycji zdrowotnych przyszłych małżonków – mieliby się oni dobierać, uwzględniając dobro rasy i przedkładając odpowiednie świadectwo lekarskie⁴¹. Prus w swoich rozważaniach nie wydawał się aż tak radykalny, ale przyświecał mu dokładnie ten sam cel, czyli ilościowe i jakościowe udoskonalenie społeczeństwa pod kątem biologicznym. Pisał bowiem:

prawa są mniej więcej sformułowaniem sposobów, według których powinny działać organa społeczne i komórki, ażeby społeczeństwo osiągnęło maksimum rozwoju [...], a w każdym razie stanowią obraz jego rozwoju i szczęścia, jakiego dosięgną”⁴².

Prus nie stronił także od krytyki decyzji i stylu życia młodych ludzi:

³⁸ *Ibidem*, s. 154.

³⁹ Prus, *Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*, s. 83.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 93–94.

⁴¹ Zob. Gawin, *Rasa i nowoczesność*, s. 274–276.

⁴² Prus, *Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*, s. 72.

Otóż, dziś jeszcze na prowincji, sentymentalna młodzież nosi długie włosy i skarży się na klucie w boku. Niechże więc pleć piękna zmieni stanowczo gust i odtąd niech zaszczyca względami swymi tych tylko, którzy odznaczają się zdrowiem i siłą. Takich ludzi bowiem coraz mniej, chorych i niedołężnych coraz więcej, jeżeli przeto tak dalek pójdzie, to wkrótce i tych ostatnich zabraknąć nam może⁴³.

Kobiety dokonują zatem złych wyborów, bo kierują się wyłącznie własnymi uczuciami, co może doprowadzić do klęski społecznej. Prus proponuje żartem jako środek zaradczy trzy ogniwa rozwoju dostępne na naszym gruncie, które pozwoliłyby ukształtować idealnego człowieka – jednoczesny rozwój fizyczny w Towarzystwie Wioślarskim, Klubie Cyklistów i Towarzystwie Śpiewackim „Lutnia”. W tej utopijnej wizji kolarze mieliby przekazać przyszłemu narodowi silne nogi i tułowię, wioślarze zwłaszcza potężne ramiona, a śpiewacy – zdrowe płuca. Aby nie trzeba było czekać zbyt długo na pożądane efekty, autor *Kronik* sugeruje (choć w kontekście dążności eugeników jego żart brzmi poważnie czy wręcz zatrważająco), by do towarzystw cyklistów oraz wioślarskich przyjmować lub porywać młode i urodziwe kobiety, które, jak określa to pomysłodawca projektu, odpowiednio „wyhodowane” powinny zostać skojarzone z podobnie ukształtowanymi mężczyznami. Ideałem byłyby organizowane na koszt publiczny śluby cyklistów z wioślarkami lub wioślarzy z cyklistkami, ich dzieci zaś powierzane byłyby na wychowanie „Przeglądowi Pedagogicznemu”. Jeśli natomiast chodzi o dbanie o pełnowartościową dietę, Prus stwierdza, że nie zna cyklisty pozbawionego funduszy na obiady, skoro ma pieniądze na opłacenie wysokiej składki członkowskiej w towarzystwie oraz na zakup maszyny bardzo drogiej w ówczesnych realiach. Tak prezentowałyby się więc człowiek nowej epoki, nietrawiony osobistymi kłopotami, dzięki czemu (w myśl pozytywistycznych ideałów) lepiej przyczyniłby się do rozwoju całego społeczeństwa⁴⁴.

Mimo że projekt Prusa został utrzymany w żartobliwym tonie, nie należy traktować go jako zapowiedzi zmiany frontu przez pisarza w walce o higienę rasy. Autor *Lalki*, jednocześnie twórca felietonów, słynął z humoru, w czym upatrywano tajemnicy jego sukcesu, ale poruszał w ten sposób poważne tematy ideowe i społeczne⁴⁵. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w omawianym fragmencie *Kronik*, w którym pojawiają się często podejmowane przez Prusa wątki braku pracowitości polskich chłopów, słabego zdrowia robotników oraz rekrutów niezdolnych do przyszłej służby wojskowej. Pisarz, podobnie jak eugenicy, dostrzegał, że polska ludność stosunkowo szybko się rozmnaża, jej forma fizyczna jest jednak niezadowolająca. Poprzez niewłaściwe odżywianie, zaniedbywanie ćwiczeń fizycznych i złe warunki mieszkaniowe nie ma sił żywotnych w narodzie, by efektywniej pracować dla dobra własnego i wspólnego. Autor podkreślał, iż sama natura daje znać, że polskie społeczeństwo powinno jak najszybciej zrewolucjonizować swoje przyzwyczajenia,

⁴³ Prus, *O potrzebie gimnastyki*, s. 154.

⁴⁴ Prus, *Kroniki*, t. 10 (Oprac. Z. Szwejkowski. Kolacjonowanie, przygot. do druku L. Michalska, I. Orlewiczowa. Indeksy J. J. Lipski. 1960), s. 142–144.

⁴⁵ B. Prus pisał nawet o tym do swojej narzeczonej O. Trembińskiej (cyt. za: E. Pieścikowski, *Bolesław Prus – „humorysta w wielkim stylu”*. *Studia i szkice*. Poznań 2012, s. 10–11): „moje stanowisko literackie z każdym dniem się umacnia: już nie ja proszę, aby mi dano robotę, ale mnie proszą, abym ją przyjął [...] Trzeba Ci bowiem wiedzieć, że jako humorysta jestem dobrze uważany”.

by odwrócić ponury los, co ułatwić mogą m.in. wystawy higieniczne i tanie kuchnie. Chociaż Prusowi nie chodziło o zaproponowanie konkretnych planów do realizacji, to już całkiem rzeczowo usiłował wyznaczyć kierunek przemian, w jakim należałoby podążyć, aby zapobiec „wyrodnieniu” ludności polskiej.

Prus, nie zważając dostatecznie na konsekwencje etyczne, próbował w duchu społecznym odczytywać dzieło ewolucjonistów, wzbogacając je o utopijne propozycje udoskonalenia ludzkości. A warto pamiętać, że autor *Lalki* pojmował ideę postępu jako proces odwracalny, czemu dał wyraz w felietonie *Co to znaczy postęp?* z 1910 roku. W owej onirycznej wizji Prus opowiada o wyśnionym gmachu pełnym aktywności i zmienności ludzkiej. Małgorzata Litwinowicz-Drożdźiel, interpretując utwór, stwierdza:

ten sen szczęśliwy ma w sobie coś z koszmaru – świat dobrobytu nie jest ani stabilny, ani bezpieczny. Znalezienie się w nim nie oznacza osiągnięcia trwałej równowagi, noga może się w każdej chwili poślizgnąć, upadek w dzikość (proletariat?) jest tuż, tuż⁴⁶.

W kontekście przytoczonych spostrzeżeń społeczne koncepcje Prusa o ewolucjonistycznej proveniencji traktować można też jako wyraz złe pojętego postępu.

Prus w swej refleksji na temat higieny rasy w dobie pozytywizmu okazuje się nieodosobniony. Aleksander Świętochowski w wydanym w 1910 roku dziele *Utopie w rozwoju historycznym*, analizując koncepcje Platona, poruszył temat umiejętnego kojarzenia płci w obrębie określonej klasy społecznej, by „osiągnąć w potomstwie możliwie najlepszy materiał ludzki”⁴⁷, podobnie jak u Prusa, właśnie przez odpowiednie i częste łączenie ze sobą tylko dorodnych mężczyzn i perfekcyjnych kobiet, których potomstwo powinno być otoczone szczególną troską. Poseł Prawdy w zakończeniu swojej rozprawy doszedł do wniosku, że od najdawniejszych wieków aż do współczesności ludzie powszechnie fantazjują o coraz doskonalszych formach życia, poszukując dla siebie celów odległych i najpewniej jeszcze nieosiągalnych. Jednak bynajmniej nie jest to czcze marzycielstwo, lecz potrzeba chwili, gdyż, jak podkreślał Świętochowski, wszystko wokół (nauka, sztuka, moralność, religia) znajduje się w stanie rozpadu. Myśl utopijna ma pozwolić na odbudowę fundamentów i stworzenie idealnej przyszłości⁴⁸.

Za każdym razem, kiedy Prus zabierał głos w sprawie kwestii higieny rasy, w zasadzie przytakiwał uznanym intelektualistom swojej epoki – Darwinowi, Haecklowi i Spencerowi. Wrażliwość Aleksandra Głowackiego dotycząca wizji przyszłej ludzkości wyraźnie została ukształtowana przez pozytywistyczny dyskurs nauk przyrodniczych, który pomagał na powrót zdefiniować standardy zawiązywania relacji seksualnych i przekazywania genów potomstwu. W refleksji Prusa chodzi bardziej o snucie utopijnych, choć niepozbawionych nadziei na realizację, marzeń o lepszej ludzkości niż o nowe sformułowanie norm etycznych w zakresie eugeniki, której dwudziestowieczne konsekwencje nie przewidział. Stanowisko Prusa wobec zagadnienia higieny rasy jest usprawiedliwione w kontekście dynamiczne-

⁴⁶ M. Litwinowicz-Drożdźiel, *Bolesław Prus i wątpliwy blask postępu*, „Pamiętnik Literacki” 2015, z. 2, s. 72.

⁴⁷ A. Świętochowski, *Utopie w rozwoju historycznym*. Warszawa 1910, s. 13–14.

⁴⁸ Zob. *ibidem*, s. 345–346.

go rozwoju nauk przyrodniczych, neofickiego zainteresowania ideami głoszonymi przez ewolucjonistów oraz walki o powszechny postęp i szczęście narodu. Budzi jednak uzasadniony niepokój, kiedy autor *Lalki* metody stosowane bez większych kontrowersji w hodowli roślin i zwierząt próbuje odnosić na zasadzie analogii do całej ludzkości. Niemniej droga do fizycznej i duchowej doskonałości zapewniającej powszechne szczęście jest według Głowackiego powiązana z siłą moralną:

Doskonałmy Wolę, Myśl i Uczucie, doskonałmy ich cielesne organy i materialne narzędzia. Bądźmy użyteczni dla siebie, dla swoich i dla obcych, a szczęście samo przyjdzie, jako rezultat naszej wartości moralnej i cywilizacyjnej⁴⁹.

Abstract

PIOTR KULPA Kazimierz Wielki University, Bydgoszcz
ORCID: 0000-0002-1470-2965

RACIAL HYGIENE BOLESŁAW PRUS ON THE NEED OF PERFECTING THE BODY

The paper describes Bolesław Prus' attitude towards the issue of racial hygiene. The writer, who in the Warsaw circles was known for his fight for health and awareness of the poorest social strata, following Charles Darwin, Ernst Haeckel, and Herbert Spencer, redefined the norms of building male-female relationships, and for transferring genes to offsprings with the sense of biological responsibility. Prus, referring to the modern understanding of sport and practical applicability of natural sciences, regularly repeated his key utopian vision about creating a more perfect man who might successfully take part in the fight for existence.

⁴⁹ B. Prus, *O ideale doskonałości*. Odczyt. Warszawa 1901, s. 62.